Ner 29. Kraków, 6 Lutego — Piątek. Rok 1885.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w Sukiennicach, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Luty . . . . . złr. 2·50
Od 1 Lutego do końca Marca . . „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Luty . . . . . 6 marek
Od 1 Lutego do końca Marca . 12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 5 lutego.

W Izbie deputowanych ukończono wczoraj jeneralną dyskusyę nad ustawą kongrualną. Przemawiali dwaj mowcy jeneralni Kraus i hr. Ryszard Clam, tudzież referent Ireczek, poczem jednomyślnie uchwalono przejść do dyskusyi szczegółowej. Sprawozdanie podajemy poniżej.

Wiener Ztg w swej urzędowej części ogłasza rozporządzenie ministerstwa handlu z 15 stycznia 1885 r., na mocy którego liczba okręgów nadzorczych inspektorów przemysłowych z 9, zostaje podniesioną do 12, a równocześnie przeprowadzonym zostaje nowy podział okręgów. Wskutek tego rozporządzenia musi tedy nastąpić i nominacya trzech nowych inspektorów przemysłowych.

Wiener Ztg zawiera także urzędowe doniesienie o koncesyi udzielonej p. Wilhelmowi Rzizkowi na utworzenie akcyjnego Towarzystwa pod firmą: kolej lokalna Asch-Rossbach z siedzibą w Wiedniu.

W poniedziałek wieczorem odbywały się w Berlinie, jak opisuje *Schles. Ztg*, w kołach dyplomatycznych niezwykle ożywione rozmowy, z powodu oczekiwanej właśnie odpowiedzi z Lizbony na propozycye Stowarzyszenia afrykańskiego, przedłożone rządowi portugalskiemu za pośrednictwem Francyi w celu uregulowania stosunków terytoryalnych nad samem ujściem rzeki Kongo. Chociaż wymieniane nawzajem zdania różniły się między sobą, oddawała się jednak większość tych kół błogiej nadziei, że rząd portugalski przyjmie propozycye podane mu już umyślnie w najskromniejszej mierze.

Można więc wystawić sobie wrażenie, jakie sprawiła w tych kołach nadesłana z Lizbony wiadomość, że rząd portugalski odmawia wszystkiego, że więc nie chce ani uznać nowo-kreowanego państwa, ani mu odstąpić skrawka ziemi potrzebnego na założenie kolei żelaznej, jako nieodzownej arteryi łączącej żeglugę całego porzecza z morzem, a nadto nie odstępuje ani joty od swych znanych uroszczeń, sięgających daleko w głąb obszaru rzeki Kongo.

Nie było jeszcze zgromadzenia międzynarodowego, w któremby, tak jak w konferencyi afrykańskiej, brały udział wszystkie ważniejsze mocarstwa z obu stron Oceanu Atlantyckiego, ale mało też było takich, któreby się wśród tak szczególnych zakończały okoliczności. Załatwiono zgodnie i jednomyślnie wszystkie trzy punkta konferencyjnego programu, a mimo tego okazała się w najważniejszej kwestyi uregulowania stosunków Afryki środkowej taka luka, która ostateczny rezultat konferencyi sprowadza do mało znaczących rozmiarów. Rozciągnięto wprawdzie system wolnego handlu na rzekę Niger, ale Anglia nie zabrania go i tak w krajach pod jej protekcyą zostających, w pewności, że potęgą przemysłu swego i handlu zdoła wszelkie zagraniczne współzawodnictwo usunąć, kontroli zaś międzynarodowej nad żeglugą tej rzeki nie pozwoliła sobie narzucić.

Formalności, jakie przy dalszych okupacyach w Afryce zachowywanemi być mają, uchwalono wprawdzie, ale na wybrzeżach afrykańskich mało już jest bezpańskiego gruntu.

Nie te też kwestye były właściwym powodem zebrania się konferencyi. Była nim głównie kwestya uczynienia kolosalnego porzecza Kongo przystępnem dla cywilizacyi europejskiej i dla handlu wszystkich państw i wytworzenia tu z czasem wielkiego międzynarodowego obszaru konsumcyjnego dla hyperprodukcyi europejskiej, przybierającej groźne rozmiary. Obszar ten obudzał w tej mierze nadzieje wcale niepłonne. Zawiera on przeszło 3 miliony metrów kwadratowych, co znaczy, że jest sześć razy większym od Niemiec, a urządzenia, jakie w nim dotychczas w bezinteresowny i na humanitarnych dążnościach oparty sposób poczyniono, wróżyły dobrze o jego przyszłości. Zakrawało to coś na odkrycie nowej Ameryki, otwierającej się w samą porę przekwitającym stosunkom starego świata i to wszystko zakwestyonowało od razu państewko, najsłabsze ze wszystkich mocarstw, na konferencyę zebranych. Musi ono jednak widocznie mieć jakieś plecy za sobą Z poza niego wyglądać się zdaje jakiś potężniejszy czynnik, który z zasady *do ut des* chce ukuć jakiś kapitał. O ile odgadnięcie i zręczne zaspokojenie jego pretensyi może sprowadzić jeszcze jaką zmianę w losach konferencyi, pokazać się powinno w tym krótkim przeciągu czasu, który jej jeszcze aż do zredagowania aktu końcowego pozostaje. Fiasko konferencyi byłoby fiaskiem Bismarka — czy zdoła on wymyśleć na prędce jaki środek skuteczny na zapobieżenie mu? Wiara w jego wszechmocność dyplomatyczną ucierpiałaby mocno, gdyby tego nie zdołał i po okazaniu, że umie sobie dać radę z wszystkiemi pierwszorzędnemi mocarstwami, uledz miał w końcu — Portugalii.

Wiadomość, że w kołach rządowych berlińskich nie życzą sobie, aby sesye wiosenne tak parlamentu niemieckiego jak i sejmu pruskiego trwały dłużej niż do Wielkanocy, stwierdzają z wielu stron. Zamkniętą ona podobno zostanie zaraz po uchwaleniu budżetów, subwencyi parowcowej i nowelli taryfowej. Nawet o konwencyi Niemiec z Rosyą, nie wspominają te wiadomości, a może dlatego właśnie, aby intermistycznie dla nagłości swej pozaparlamentarnie załatwioną być mogła.

Co do przepisów konstytucyjnych, w związku z tą konwencyą zostających, rzecz ma się jak następuje:

W myśl konstytucyi pruskiej, rząd może zawierać bez odnoszenia się do sejmu, wszelkie układy z zagranicznemi mocarstwami, które na kraj nie nakładają ciężarów. Zachodziłaby więc tylko kwestya, czy kosztów transportu wydawanych zbrodniarzy nie należy uważać za ciężary w konstytucyi przewidziane.

Konstytucya niemiecka zawiera w tej mierze inne przepisy. Paragraf 11 obowiązuje rząd do zażądania od Rady związkowej przyzwolenia na zawarcie układu, a przyzwolenie to Rady związkowej ma być jeszcze parlamentowi przedłożonem do potwierdzenia.

Powody, jakie skłoniły rząd do zawarcia najpierw konwencyi rosyjsko-pruskiej i zażądania następnie, aby ją na całe Niemcy rozciągnąć, są łatwe do odgadnięcia. Gotowa już konwencya, która ma tylko być na całe Niemcy rozciągniętą, stwarza już poniekąd położenie przymusowe, aby ją przyjąć w tej samej osnowie, z tego niby powodu, że w różnych częściach Niemiec nie powinny obowiązywać przepisy odmiennego rodzaju.

Być więc może, że rząd ufny w przymus wytworzonego w ten sposób położenia, przedłoży jeszcze przyzwolenie Rady związkowej, którego obecnie zażądał, parlamentowi do zatwierdzenia, coby ostatniemu podało sposobność do poczynienia przynajmniej pewnych zastrzeżeń przeciw możliwym nadużyciom konwencyi.

Zajęcie Massawy przez wojska włoskie jest już czynem dokonanym. Z Beilulu ustąpiła Włochom tylko załoga egipska, w Massawie jednak część załogi składała się także z wojsk angielskich. Niema więc wątpliwości, że okupacye odbywają się na mocy umowy z Anglią, której Mancini niedawno prawie wyraźnie zaprzeczał, przyznając tylko przyjazną zgodę zdań.

Ponieważ drugą wyprawę włoską na morze Czerwone przygotowują we Włoszech z wielkim pośpiechem, tak że 9 b. m. ma wypłynąć z Neapolu, spodziewać się można prawie na pewno, że i Suakim oddanym zostanie Włochom. Anglia potrzebuje wyraźnie załóg tych miast do uskutecznienia swych operacyj w Sudanie, a że się i do trzeciej wyprawy włoskiej czynią przygotowania, nawet i kooperacya włoska w Sudanie nie wychodzi wcale z granic prawdopodobnych domysłów.

Z drugiej znów strony potwierdza się także, że Turcya protestowała przeciw okupacyom włoskim na wybrzeżach morza Czerwonego, należących do Egiptu i zostających tem samem pod zwierzchnością Turcyi. Protestacya ta nastąpiła w formie not przesłanych do wszystkich mocarstw, które teraz też swe zdanie objawić będą musiały.

Sprawa nuncyatury w Belgii już uregulowana. Do Rzymu przybędzie lada chwilę poseł belgijski, a skoro ten złoży swe listy uwierzytelniające Stolicy św., mianowany już nuncyusz uda się niebawem do Brukselli.

Francuska Izba deputowanych zajmuje się obecnie kwestyą podwyższenia ceł od zboża, która żywe wywołuje dyskusye.

Z Suakimu odbyli Anglicy silny rekonesans w głąb kraju, widocznie celem zbadania sił Osmana Digmy, które teraz w otwartem polu będą chcieli zaczepić i zniszczyć.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Nowy Sącz 2 lutego.

W końcu z. m. odbyło się w Nowym Sączu posiedzenie Rady powiatowej, uchwalające pierwszy raz w swym nowym składzie, budżet.

Z ważniejszych spraw uchwalono:

1. Przeniesienie Sądu pow. z Krynicy do Muszyny, uznane już w 1877 r. za niezbędne, potwierdzone w kilka lat później ponownie przez Radę pow., niemniej sankcyonowane uchwałą sejmową 1882 r., na której podstawie już rozpisano adaptacyę budynków dla pomieszczenia Sądu w Muszynie.

Skutkiem rekursu Kryniczan i usilnych wpływowych przedstawień, przewlekła się ta ważna sprawa, dla górskiej ludności w tym zakątku Sądeczyzny, aż do zeszłorocznej sesyi sejmowej, na której powzięto uchwałę, przekazania petycyi mieszkańców Krynicy i Muszyny, Wydziałowi krajowemu do zbadania przytoczonych motywów, i zdania sprawy na najbliższej sesyi sejmowej.

Na podstawie tedy dat statystycznych, opinii interesowanych zwierzchności gmin i obszarów dworskich, niemniej względów komunikacyjnych i wszechstronnie wyczerpującego, przekonywującego wykładu, referent p. Vayhinger wniósł: aby Rada powiatowa Muszynę uznała, za właściwą i celowi jedynie odpowiednią siedzibę Sądu pow. Przewodniczący marszałek skonstatował, że wniosek ten uzyskał uchwałę wszystkiemi głosami, przeciw jednemu.

Spodziewać się przeto można, że ostateczne zrealizowanie przeniesienia Sądu pow. do Muszyny, w Izbie poselskiej Rady państwa przychylnie załatwionym będzie.

2. Następny przedmiot stanowił budżet. Na cele Rady i dróg pow. przyjęto: rozchód w kwocie 24,304 złr. 8 ct., przychód 4,589 złr. 59 ct., zatem niedobór 19,714 złr. 72 ct., przeto na pokrycie wraz z wydatkami szkolnemi, uchwalono 16% dodatków do podatków. Rubrykę na cele oświaty i dobroczynne, podwyższono z 500 na 1000 złr.

3. W dalszym przebiegu uchwalono naglące wnioski:

a) Na budowę kilku szkół ludowych, dla bursy miejscowej i Towarzystwa św. Wincentego a Paulo z przeznaczonych na te cele 1000 złr., kwotę złr. 260

b) Na odbudowanie cerkwi zgorzałej w Słotwinie 100 złr.

c) Subwencyą dla Towarzystwa rolniczo-okręgowego w Nowym Sączu 100 złr.

4. Wniesienie petycyi do Rady Państwa, o uznanie naglącej potrzeby budowy gmachu, dla pomieszczenia Sądu obwodowego w Nowym Sączu i wyznaczenie na ten cel potrzebnych funduszów (za równoczesnem udzieleniem komunikatu interesowanym reprezentacyom powiatowym, do poparcia petycyi).

5) W sprawie wyrównania podatku gruntowego, nadpłaconego w latach prowizorycznych 1881 i 1882 uchwalono petycyą do Rady państwa o wykonanie ustawy z 28 marca 1880 r. tem niezbędniejsze już ze względu zeszłorocznych klęsk elementarnych, powodzią i nieurodzajem spowodowanych, niemniej nieprzewidzianą, a również dotkliwą dla rolników skutkiem kolosalnych zamorskich napływów rolnych produktów, — zupełną stagnacyą handlu zbożowego w kraju — oraz perspektywą nieuniknioną, że ceny zboża nie pokryją kosztów produkcyi.

6) Do Wydziału krajowego petycyą (na podstawie § 27 ustawy gminnej w przekazanym zakresie działania) w sprawie zabezpieczenia życia i mienia, z powodu częstych wypadków, czy to powtarzających się wykolejeń na kolei państwowej transwersalnej, podpaleń przyległych zabudowań do toru kolejowego, w pasie ogniowym, skutkiem wydobywających się iskier z kominów lokomotywowych — podczas ruchu pociągów — jak to miało miejsce w ciągu kilku dni w z. m., że na 10-cio kilometrowej przestrzeni między stacyami Stróża i Zagórzany, spalono 9 budynków z krescencyą i inwentarzem, nadto o jaknajspieszniejszą szczegółową rewizyą budowy tej kolei, przez mięszaną komisyą ze współudziałem delegatów miejscowych władz — celem tak zabezpieczenia skarbu państwa i funduszu krajowego, jak przedewszystkiem życia przejeżdżających.

7) Zbieranie faktów, odnoszących się do nieprawidłowości czy to budowy lub ruchu osobowych pociągów czy przesyłek towarowych.

Wiedeń 4 lutego.

⊙ Nota protestująca turecka jest faktem. Tutaj poseł turecki jeszcze jej dotąd nie wręczył, jednak hr. Kalnoky lada dzień wręczenia oczekuje. Czy można, a raczej czy mocarstwa wezmą tę notę na seryo? Czy kot niemiecki zanadto już nieostrożnie, a raczej bezwzględnie z myszami państw europejskich igrał, a tymczasem lis (angielski) płata mu figle? Czy istotnie Włochy stanęły sztorcem przeciw planom ks. Bismarka, między któremi izolacya Anglii miała być jednym ze środków działania? a stanęły dlatego, że interesa włoskie poświęcił ks. Bismark francuskim, bo mu o Francyę oczywista więcej idzie, niż o Włochy. Czy Anglia skorzystała zręcznie z położenia, ale przeciw jej zamysłom wyprowadza znowu ks. Bismark na arenę marę turecką, protest Porty.

POTOP

(27) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy.)

Dziwne usposobienie zapanowało w końcu w obozie. — Jedni upadli na duchu i pogrążyli się w smutku. Ci chodzili w milczeniu błędnemi krokami wzdłuż wałów, puszczając trwożliwy i posępny wzrok na równiny, któremi miał nadciągnąć nieprzyjaciel lub udzielali szepcąc, coraz gorszych nowin. Innych opanowała szalona, desperacka jakaś wesołość i gotowość na śmierć. Wskutek tej gotowości wyprawiano uczty i pijatyki, by wesoło ostatnich dni życia użyć. Niektórzy też myśleli o zbawieniu i noc spędzali na modlitwach. Nikt tylko w całym tym ludzkim tłumie nie myślał o zwycięztwie, jakby ono wcale było niepodobnem, a jednak nieprzyjaciel nie miał sił przewyższających: miał więcej dział i wojska lepiej ćwiczone i wodza, który wojnę rozumiał.

A gdy tak z jednej strony obóz polski wrzał, huczał, ucztował, wzburzał się, uciszał, jak morze wichrem smagane, gdy pospolite ruszenie sejmikowało, niby w czasie elekcyi króla, z drugiej strony po roztoczystych, zielonych łęgach nadodrzańskich posuwały się spokojne zastępy szwedzkie. Szła więc naprzód brygada gwardyi królewskiej; wiódł ją Benedykt Horn, groźny żołnierz, którego imię ze strachem w Niemczech powtarzano; lud doborny, rosły, ubrany w grzebieniaste chełmy z czółnami zachodzącemi na uszy, w żółte skórzane kaftany, zbrojny w rapiery i w muszkiety, zimny i uparty w boju, i na każde skinienie wodza gotowy. Karol Schedding, Niemiec, wiódł następną brygadę westgotlandzką, złożoną z dwóch pułków piechoty i jednego ciężkiej rajtaryi, przybranej w pancerze bez naramienników, połowa piechurów miała muszkiety, druga włócznie; przy początku bitwy muszkietnicy stawali w czele, a w razie ataku jazdy cofali się za włóczników, którzy utkwiwszy jeden koniec włóczni w ziemię, drugi nadstawiali przeciw pędzącym koniom. — Pod Trzcianną, za czasów Zygmunta III, jedna chorągiew hussaryi rozniosła na szablach i kopytach też samą westgotlandzką brygadę, w której obecnie służyli przeważnie Niemcy. Dwie brygady smalandzkie wiódł Irwin, zwany Bezrękim, bo był prawicę w swoim czasie, broniąc chorągwi, utracił, za to w lewej miał taką siłę, że jednym zamachem odcinał łeb konia; był to żołnierz ponury, kochający tylko wojnę i rozlew krwi, surowy i dla siebie i dla żołnierzy. Gdy inni „kapitanowie“ wyrobili się w ustawicznej wojnie na ludzi rzemiosła, wojnę dla wojny kochających, on pozostał tym samym fanatykiem i mordował ludzi, śpiewając psalmy pobożne. Brygada westrmalandzka szła pod Drakenborgiem, a helsingerska, złożona ze strzelców w świecie sławnych, pod Gustawem Oxenstierną, krewnym sławnego kanclerza, młodym żołnierzem, wielkie rokującym nadzieje. Nad ostgotlandzką pułkownikował Fersen, a nerikską i wermlandzką sprawował sam Wittenberg, który zarazem był naczelnym wodzem całej armii. Siedmdziesiąt dwa dział wytłaczało bruzdy po wilgotnych łęgach, a wszystkich żołnierzy było 17 tysięcy, groźnych łupieżników całych Niemiec, a w boju tak sprawnych, że zwłaszcza z piechotą, zaledwie królewskie francuskie gwardye mogły się porównać. Za pułkami ciągnęły wozy i namioty, a pułki szły w szyku, w każdej chwili do boju gotowe. Las włóczni sterczał nad masą głów, chełmów i kapeluszy, a między tym lasem płynęły ku polskiej granicy wielkie chorągwie błękitne z białemi krzyżami w pośrodku.

Z każdym dniem zmniejszała się odległość, dzieląca dwa wojska. Nakoniec w dniu 21 lipca, w lesie pod wsią Heinrichsdorfem, ujrzały zastępy szwedzkie po raz pierwszy słup graniczny polski. Na ten widok całe wojsko uczyniło okrzyk ogromny, zagrzmiały trąby, kotły i bębny i rozwinęły się wszystkie chorągwie. Wittenberg wyjechał naprzód w asystencyi świetnego sztabu, a wszystkie pułki przechodziły przed nim, prezentując broń, jazda z dobytemi rapierami, działa z zapalonemi lontami. Godzina była południowa, pogoda przepyszna. Powietrze leśne pachniało żywicą. Szara, zalana promieniami słońca droga, którą przechodziły szwedzkie chorągwie, wybiegając z Heinrichsdorfskiego lasu, gubiła się na widnokręgu. Gdy idące nią wojska przeszły wreszcie las, wzrok ich odkrył krainę wesołą, uśmiechniętą, połyskującą żółtawemi łanami zbóż wszelakich, miejscami usianą dąbrowami, miejscami zieloną od łąk. Tu i owdzie z kęp drzew, za dąbrowami hen daleko podnosiły się dymy ku niebu; na potrawach widniały pasące się trzody. Tam, gdzie na łąkach przeświecała woda rozlana szeroko, chodziły spokojnie bociany. Jakaś cisza i słodycz rozlana była wszędzie po tej ziemi mlekiem i miodem płynącej. I zdawała się roztaczać coraz szerzej i otwierać ramiona przed wojskami, jakby nie najezdników witała, ale gości z Bogiem przybywających. Na ten widok nowy okrzyk wyrwał się z piersi wszystkich żołdaków, mianowicie rodowitych Szwedów, przywykłych do nagiej, biednej, dzikiej przyrody w kraju ojczystym. Serca łupiezkiego, a ubogiego ludu wezbrały pragnieniem zagarnięcia tych skarbów i dostatków, które wpadały im pod oczy. Zapał ogarnął szeregi.

Ale spodziewali się ci żołdacy zahartowani w ogniu trzydziestoletniej wojny, że nie przyjdzie im to łatwo, boć tę ziemię zbożną zamieszkiwał lud rojny, a rycerski, który umiał jej bronić. Żyła jeszcze w Szwecyi pamięć straszliwego pogromu pod Kircholmem, gdzie trzy tysiące jazdy pod Chodkiewiczem starło na proch ośmnaście tysięcy najbitniejszego szwedzkiego wojska. W chatach Westgotlandu, Smalandu lub Delekarlii opowiadano o tych rycerzach skrzydlatych, jak o wielkoludach z sagi. Świeższa jeszcze była pamięć walk za Gustawa Adolfa, bo nie wymarli ludzie, którzy brali w nich udział. Wszakże ów orzeł skandynawski, zanim przeleciał całe Niemcy, po dwakroć połamał szpony na zastępach Koniecpolskiego. Więc z radością łączyła się w sercach szwedzkich i pewna obawa, której nie był próżen sam wódz naczelny Wittenberg. Patrzył on na przechodzące pułki piechoty i rajtaryi, takiem okiem, jakiem pasterz patrzy na swą trzodę, następnie zwrócił się do otyłego człowieka, przybranego w kapelusz z piórem i jasną perukę, spadającą na ramiona:

— Wasza miłość upewniasz mnie — rzekł — że z temi siłami można złamać wojska, stojące pod Ujściem?

Człowiek w jasnej peruce uśmiechnął się i odrzekł:

— Wasza miłość może zupełnie polegać na mych słowach, za które głową ręczyć gotowym. Gdyby pod Ujściem były wojska regularne i którykolwiek z hetmanów, tedybym pierwszy radził nie kwapić się i poczekać, aż Jego Królewska Mość z całą armią nadciągnie; ale przeciw pospolitemu ruszeniu i tym panom wielkopolskim siły nasze aż zanadto wystarczą.

— A nie przyśląże im jakowych posiłków?

— Posiłków nie przyślą, z dwóch powodów: popierwsze dlatego, że wojska wszystkie, których wogóle jest niewiele, zajęte są na Litwie i na Ukrainie; powtóre, że w Warszawie ani król Jan Kazimierz, ani kanclerze, ani senat, do tej pory nie chcą wierzyć, aby Jego królewska Mość Karol Gustaw, wbrew rozejmowi i mimo ostatnich poselstw, mimo gotowości do ustępstw, naprawdę rozpoczynał wojnę. Ufają, że pokój jeszcze w ostatniej chwili będzie uczyniony... cha! cha!

Tu otyły człowiek zdjął kapelusz, otarł z potu czerwoną twarz i dodał:

— Trubecki i Dołgoruki na Litwie, Chmielnicki na Ukrainie, a my wchodzimy do Wielkopolski... oto, do czego doprowadziły rządy Jana Kazimierza.

Wittenberg spojrzał na niego dziwnym wzrokiem i spytał:

— A wasza miłość radujesz się tą myślą?

— A ja raduję się tą myślą, bo moje krzywdy i moja niewinność będą pomszczone; a prócz tego widzę już jak na dłoni, że szabla waszej miłości i moje rady włożą tę nową, najpiękniejszą w świecie koronę na głowę Karola Gustawa.

Wittenberg zapuścił wzrok w dal, objął nim lasy, dąbrowy, łęgi i łany zbożne, i po chwili rzekł:

— Tak jest! piękny to kraj i żyzny... Wasza miłość możesz też być pewien, że po wojnie Jego Królewska Mość nikomu innemu wielkorządztwa tu nie powierzy.

Otyły człowiek zdjął znów kapelusz.

— I ja też nie chcę innego mieć pana — dodał, wznosząc oczy ku niebu.

Niebo było jasne i pogodne, żaden piorun nie spadł i nie skruszył na proch zdrajcy, który swój kraj, jęczący już pod dwoma wojnami i wyczerpany, wydawał na tej granicy w moc nieprzyjaciela.

Człowiek bowiem rozmawiający z Wittenbergiem był to Hieronim Radziejowski, były podkanclerzy koronny, obecnie Szwedom przeciw ojczyznie zaprzedany.

Stali czas jakiś w milczeniu; tymczasem ostatnie dwie brygady, nerikska i wermlandzka, przeszły granicę, za niemi poczęły się wtaczać działa; trąby ciągle jeszcze grały, a huk kotłów i warczenie bębnów głuszyło kroki żołnierzy i napełniało las złowrogiemi echami. Wreszcie ruszył i sztab. Radziejowski jechał koło Wittenberga.

— Oxenstierny nie widać — rzekł Wittenberg — boję się, czy go jaka przygoda nie spotkała. Nie wiem, jeżeli to dobra była rada posyłać go jako trębacza z listami pod Ujście.

— Dobra — odparł Radziejowski — bo obóz zlustruje, wodzów zobaczy i wyrozumie, co tam myślą, a tegoby lada ciura nie uczynił.

— A jeśli go poznają?

— Jeden pan Rej go tam zna, a on nasz. Zresztą choćby go poznali, nie uczynią mu nic złego, jeszcze na drogę opatrzą i nagrodzą.... Znam ja Polaków i wiem, że gotowi na wszystko, byle się przed obcymi jako polityczny naród pokazać. Cała usilność nasza w tem, aby nas obcy chwalili.... O Oxenstiernę możesz być wasza miłość spokojny, bo włos mu z głowy nie spadnie. Nie widać go, bo i czas był na powrót zakrótki.

— A jak wasza miłość sądzisz? sprawią nasze listy jaki skutek?

Radziejowski roześmiał się.

— Jeśli pozwolisz mi wasza miłość być prorokiem, to przepowiem, co się stanie. Pan wojewoda poznański, polityczny to człek i uczony, więc nam bardzo politycznie i bardzo grzecznie odpisze; ale że lubi za rzymianina uchodzić, tedy jego odpowiedź okrutnie będzie rzymska; powie naprzód, że woli ostatnią kroplę krwi wylać, niż poddać się, że śmierć lepsza od niesławy, a miłość, jaką żywi dla ojczyzny, nakazuje mu paść za nią na granicy.

Radziejowski począł się śmiać jeszcze głośniej, surowa twarz Wittenberga rozjaśniła się także.

— Wasza miłość nie sądzisz, aby on był gotów tak uczynić, jak pisze? — spytał.

— On? — odrzekł Radziejowski. — Prawda, że żywi miłość do ojczyzny, ale inkaustem, a że niezbyt to posilna potrawa, więc i jego miłość chudsza nawet od jego błazna, który mu pomaga rytmy układać. Jestem pewny, że po onej rzymskiej odmowie nastąpią życzenia zdrowia, pomyślności, polecanie się służbom, a nakoniec prośba, byśmy dobra jego i krewnych oszczędzali, za co znów będzie żywił dla nas wdzięczność... wraz z wszystkimi swymi krewnymi.

— A jakiż będzie w ostatku skutek naszych listów?

— Że zwątlą ducha do ostatka, że panowie senatorowie rozpoczną z nami układy i że całą Wielkopolskę, bodaj po kilku wystrzałach na wiatr, zajmiemy.

— Obyś wasza miłość był prawdziwym prorokiem...

— Pewien jestem, że tak będzie, bo znam tych ludzi, mam też przyjaciół i stronników w całym kraju i wiem, jak sobie poczynać... a że niczego nie omieszkam, ręczy za to krzywda, która mnie od Jana Kazimierza spotkała, i miłość dla Karola Gustawa. Czulsi u nas teraz ludzie na własne fortuny, niż na całość Rzeczypospolitej. Wszystkie te ziemie, po których teraz iść będziem, to fortuny Opalińskich, Czarnkowskich, Grudzińskich, a że oni to właśnie stoją pod Ujściem, więc też i miększi będą przy układach. Co do szlachty, byle jej wolność sejmikowania zaręczyć, pójdzie i ona śladem panów wojewodów.

— Wasza miłość niepożyte swą znajomością kraju i ludzi oddajesz Jego Królewskiej Mości usługi, które nie mogą być bez równie znamienitej nagrody. Z tego, co od waszej miłości słyszę, wnioskuję, że mogę tę ziemię jako naszą uważać.

— Możesz wasza miłość! możesz! możesz! — powtórzył skwapliwie po kilkakroć Radziejowski.

— A więc zajmuję ją w imieniu Jego Królewskiej Mości Karola Gustawa — odparł poważnie Wittenberg.

(Ciąg dalszy nastąpi).

A jeżeli tak jest, jeżeli Włochy z Anglii poparciem stoją przeciw Niemcom, więc i przeciw Austryi; to czy te zamorskie konflikta nie odbiją się koniecznie i na europejskich stosunkach? czy ze strony włoskiej znowu Austryę nieprzyjemności nie czekają. Czy Turcya, ciesząca się protekcyą Niemiec, nie przeniesie w końcu znowu nad Niemcy Anglię, jeżeli Jon Bull, a on tylko to może, zechce ruszyć złotem i jakiemiś formalnemi ustępstwami nad morzem Czerwonem Portę zatumanić? Czy także nie zaostrzy się antagonizm francusko-włoski w sposób niebezpieczny?

Wszystkie te pytania porusza protest turecki. I już nie Egipt, w teoryi załatwiony, nie Kongo, ale tylko ta nota turecka znajduje się na porządku dziennym akcyi dyplomatycznej, ale podobno żaden gabinet jeszcze z położenia sprawy sobie nie zdaje, ani nie wie, co z tego wyniknie.

Wiedeń rozbrzmiewa dzisiaj sławę balu polskiego. Arcyksiążę Rudolf po raz pierwszy przybył na ten bal, po raz pierwszy wczoraj zbliżył się do Polaków i okazywał wielką łaskawość. Obiegały w tej mierze wieści niezbyt dla Polaków pomyślne, które starali się szerzyć ci, którzy tylko w negacyi i rozstroju szukają **swojego** interesu. Wieści te, jak zwykle, okazały się plotkami. Arcyksiążę z widocznem zajęciem nadspodziewanie długo z Polakami rozmawiał. Arcyksiężna Stefania zaś dzisiaj, gdy hr. L. Wodzicki, jako prezes balu, na osobnej audyencyi wręczył jej karnecik, złożony z oryginalnych akwareli Rybkowskiego, wykonanych w nader powabny i wysoce artystyczny sposób, przyjęła karnecik i oglądała z wielkiem zadowoleniem, wyrażając szczere i serdeczne podziękowanie z tym urokiem dziwnym, jaki jej jest właściwym.

Arcyksiążęta Karol Ludwik i Ludwik Wiktor bawili na balu prawie dwie godziny i można powiedzieć, że arcyks. Karol Ludwik uważał się jako gospodarz i czuł się jak w domu. Echa balu znajdziecie niewątpliwie we wszystkich pismach tutejszych wraz ze szczegółami. Jest to tylko bal, nic więcej, ale przecież daje on sposobność do zawarcia niejednego stosunku tego rodzaju, jaki dla nas i w naszem położeniu jest nader pożądanym i doniosłym.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował odznaczonego tytułem i charakterem sekretarza Rady, adjunkta sądowego w Tarnowie, Karola **Rudolfa**, sekretarzem Rady sądu obwodowego w Tarnowie.

Rada Państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych odbywała się w dalszym ciągu dyskusya jeneralna nad ustawą kongrualną. Jako jeneralny mowca lewicy przemawiał Dr **Kraus**, wykazując konieczność choćby prowizorycznego uregulowania kongruy. Mowca przedstawił przykre położenie duchowieństwa, którego egzystencya często tylko na miłosierdziu prywatnem się opiera i zaznaczył, iż jest to obowiązkiem państwa znaleść środki, któreby umożliwiały duchowieństwu swobodnie spełniać jego ważne zadanie. Wskutek wzrastających wydatków państwa podnoszą się wprawdzie znacznie ciężary opodatkowanej ludności, lecz pokrycie potrzebne dla podwyższenia kongruy musi się znaleść, gdyż jest ono niemniej potrzebnem i nagłem, jak żądanie ministra wojny. Mówca oświadcza w końcu, że on i jego stronnictwo głosowanie za tą ustawą uważa za cichy hołd złożony niższemu duchowieństwu. *(Oklaski po lewicy).*

Jeneralny mowca hr. Ryszard **Clam** stwierdza zgodę wszystkich stronnictw co do materyalnych skutków ustawy, dziwi go atoli, że opozycya nie chce stawiać żadnych poprawek, — podczas gdy w komisyi o każdy ustęp namiętnie walczyła. Koncesyę tę przypisuje on dążności, aby niniejsza ustawa jak najrychlej mogła wejść w życie, ale w każdym razie z faktu tego czerpie większość dla siebie przekonanie, że jej istotne wnioski nie były tak bardzo złemi.

Położenie materyalne znacznej części niższego duchowieństwa wymagało pomocy, a właśnie w rezolucyach wskazaną jest jedynie sprawiedliwa droga do rozwiązania tej kwestyi i proponowanem jest obecne prowizoryum aż do przyjścia do skutku stanowczego uregulowania kongruy. Z historycznego rozwoju od początku chrześciańskiego państwa wypływa uznanie zbiorowego majątku kościelnego i obowiązek państwa do przyczynienia się pieniężnego, gdy chodzi o materyalne potrzeby duchowieństwa. Mówca zaprzecza, jakoby religijne fundusze miały charakter funduszów państwowych i z gabinetowego reskryptu, odnoszącego się do tworzenia religijnych funduszów, dedukuje egzystencyę prowincyonalnych funduszów religijnych w przeciwieństwie do wywodów Sturma o istnieniu centralnego funduszu.

W końcu oświadcza mówca, iż przyczynku państwowego nie należy uważać za zaliczkę, — gdyż w ten sposób działalność państwa około pielęgnowania najwyższych duchowych i moralnych interesów jego obywateli, spadłaby do działalności interesu kasy zaliczkowej. Mówca poleca gorąco przyjęcie rezolucyi i projektu do ustawy, widząc w tem najlepszy sposób do sprawiedliwego i trwałego rozwiązania tej kwestyi. *(Żywe oklaski po prawicy).*

Referent dep. **Jireczek** odpowieda na poszczególne zarzuty podniesione podczas dyskusyi, przedstawia przebieg obrad w komisyi, tudzież trudności, które przy rozwiązaniu tej kwestyi zwalczyć należy i stwierdza jednomyślność Izby co do konieczności poprawienia losu duchowieństwa.

Po faktycznem sprostowaniu ze strony Wurma i Sturma, uchwalono **jednogłośnie** przejście do dyskusyi szczegółowej.

Następnie odczytano rezolucyę komisyi, którą większość przyjęła. Przeciw rezolucyi głosowała lewica i lewe centrum.

W dyskusyi szczegółowej odczytano art. I. ustawy, zawierający prowizoryczne postanowienia co do dotacyi katolickiego duchowieństwa, poczem do § 1. zabrał głos minister baron Conrad, a w krótkiem swojem przemówieniu położył główny nacisk na to, iż fundusz religijny jest częścią budżetu państwa i że przeto stosują się do niego wszystkie postanowienia, odnoszące się do budżetu państwa.

Na tem przerwał przewodniczący dalsze obrady, naznaczając następne posiedzenie na dzień dzisiejszy. Na porządku dziennym jest dalszy ciąg dyskusyi nad ustawą kongrualną.

O wniosku Dra Jaquesa w sprawie egzekucyj na emerytury prywatnych oficyalistów, pisze *Przegląd sądowy i administracyjny:*

„Dr Jaques wniósł w Izbie poselskiej niedawno projekt ustawy — wedle której emerytury osób w służbie prywatnej zostających i ich rodzin, tudzież pobory, pensye i dodatki na wychowanie, dawane przez zakłady i stowarzyszenia członkom i tychże pozostałym rodzinom, miałyby być uwolnione od egzekucyi o tyle, że egzekucyi mogłyby być poddane tylko w $^1/_3$ części z tem ograniczeniem, że egzekutowi musiałaby pozostać wolną część rocznej płacy do wysokości 500 złr. Projekt ten jest zupełnie analogicznym do ustawy z roku 1882 o płacach urzędników. Na jednem z ostatnich posiedzeń p. Jaques motywował swój wniosek koniecznością, dozwolenia jakiegoś minimum dla egzystencyi owych licznych funkcyonaryuszów zakładów, korporacyj itp., których emerytury dotąd były przystępne dla każdej egzekucyi. Uchwalenie tego wniosku jest postulatem prostej sprawiedliwości, a zdaje się, że nie napotka on na żadną opozycyą, chociaż podpisany był przez samych tylko członków lewicy. Odesłano go do komisyi prawniczej.“

W komisyi dla ustawy przeciw anarchistom przeprowadzoną już została dyskusya jeneralna nad przedłożeniami rządowemi. Dep. Sturm oświadczył się przeciw tej ustawie, gdyż przyjęcie jej uczyniłoby illuzorycznym cały konstytucyonalizm. W tym samym duchu przemawiali: Rechbauer, Kopp, Weeber i Wiesenburg, poczem wniósł dep. Madeyski, aby przedłożenie przekazano do zbadania podkomitetowi z 5 członków złożonemu.

Następnie zabrał głos prezes ministrów hrabia Taaffe i złożył następujące oświadczenie:

„Rząd czuł się w obowiązku wnieść oba przedłożenia, albowiem potrzeba koniecznie odeprzeć niebezpieczeństwo, wynikające dla dobra publicznego skutkiem objawiających się szkodliwych dążności socyalistycznych. Jeźli powiedziano, iż socyalizm odbył swój wjazd także do Austryi, i nie może być ztąd wyrugowany, to odpowiadam na to, iż nie można przyznać, jakoby szkodliwy dla dobra publicznego socyalizm zagnieździł się w Austryi. Definicya przedmiotu, który traktuje tak zwana ustawa socyalistyczna, jest wprawdzie trudną, rząd jednakże starał się ile możności przedmiot ten określić.

„Przy układaniu projektu rząd wziął sobie za wzór ustawę niemiecką. Jeźli tu i ówdzie utrzymują, że doświadczenia w Niemczech nie okazały się pomyślnemi, to być może, iż tak jest rzeczywiście, powodem tego atoli inne są okoliczności, a mianowicie to, że socyalizm poczynił tam o wiele znaczniejsze postępy. Pragnąc, aby władze publiczne mogły sprostać wielkiemu niebezpieczeństwu, nie należy zakreślać im zbyt szczupłych granic. Wskazano już na to, iż orzeczenia władz administracyjnych, nie są w stanie dostarczyć odpowiedniej opieki. Obecna ustawa o stowarzyszeniach nie daje skutecznej broni przeciw szkodliwym socyalistycznym dążnościom, gdyż statuta stowarzyszeń są niepochwytliwe, a pod pokrywką prawnie utworzonego stowarzyszenia, bywa częstokroć krzewioną szkodliwa socyalistyczna agitacya. Skoro istniejące obecnie wyjątkowe zarządzenia mają być uchylone, rząd musi kłaść nacisk na wprowadzenie ustawy specyalnej. Rząd, mając taką ustawę, będzie mógł znieść także w drodze rozporządzenia wydane na podstawie ustawy z roku 1869 zarządzenia.

„Z tego, co dotychczas powiedziano w tym przedmiocie, wynika, że i ci deputowani, którzy występują przeciw projektowi ustawy socyalistycznej, nie będą wielokrotnie sprzeciwiali się przejściu do rozpraw szczegółowych nad tą ustawą. Z tej strony oświadczono również, iż ustawa przeciw karygodnemu obchodzeniu się z materyałami wybuchowemi możliwą jest do przyjęcia.“ P. prezes ministrów poleca w końcu oba przedłożenia ocenieniu komisyi.

Po ministrze przemawiał szef sekcyi **Kubin**, wyjaśniając najpierw istotę pierwszego przedłożenia, o zwalczaniu szkodliwych dla dobra publicznego dążności socyalistycznych.

Istota ta została wypowiedzianą w paragrafie 1, a mianowicie w wyrazach „socyalistyczne dążności, skierowane do obalenia państwowego i społecznego porządku.“ Pod wyrazem: „socyalistyczne“ można wprawdzie rozumieć różne stopnie tych dążności, bez względu na to, czy nazwiemy je, n. p. socyalno-demokratycznemi, lub anarchistycznemi. Bliższe atoli określenie znajduje się w słowach „skierowane do obalenia państwowego i społecznego porządku,“ a pomimo całej trudności w dobraniu nazwy dla tego przedmiotu, powyższe określenie nie pozostawia żadnej wątpliwości, co pod niem rozumiano.

Wypowiedziano obawę, iż projekt wzmiankowany nietylko stowarzyszenia lecz wszystkich obywateli wystawi na niebezpieczeństwo podpadnięcia surowości ustawy.

Zapatrywanie takie jest zupełnie mylnem. Różne zarządzenia ustawy zostaną wyłącznie przeciw tym zastosowane, którzy propagują rzeczywiście dążności, skierowane ku obaleniu porządku państwowego i społecznego; dalej przeciw tym, co do których zachodzi uzasadnione podejrzenie, iż oddają usługi podobnym dążnościom. Tak samo ma się także rzecz ze stowarzyszeniami. W obu zaś wypadkach muszą być dostarczone fakta, któreby uzasadniły orzeczenie. Orzeczenia takie będą wydawały sądy lub władze administracyjne. Przeciw orzeczeniom sądowym nie może być przecież wniesiony żaden zarzut, o ile zaś rzecz dotyczy orzeczenia władz administracyjnych, przysługuje opieka trybunału państwowego, powołanego do rozstrzygania w sprawach, w których chodzi o naruszenie praw obywatelskich i który wykonywuje judykaturę w szeregu wypadków, gdzie chodzi o zażalenia przeciw zarządzeniem w sprawach stowarzyszeń, uzasadnionym tem, iż stowarzyszenia te są niebezpieczne dla państwa.

Nawet ze strony, która wystąpiła przeciw projektowi ustawy, powiedziano, iż jeśli weźmie się dokładnie ustęp: „agitacye, skierowane ku obaleniu państwowego i społecznego porządku,“ odpadną wątpliwości, jakie podniesiono przeciw pomienionej nazwie przedmiotu. Z jakiej racyi jednak możnaby przypuszczać, iż odpowiedzialne władze przy zastosowaniu ustawy nie będą badały dokładnie istoty przestępstw? Z tego pokazuje się, iż w rzeczywistości nie może być mowy o ogólnem zagrożeniu pojedyńczym obywatelom lub stowarzyszeniom, i że projekt ustawy bierze tylko w obronę ogólne bezpieczeństwo.

Podniesiono, iż projekt bez porównania idzie dalej, niżeli niemiecka ustawa przeciw socyalistom. Być może, iż pojedyncze postanowienia są ostrzejsze, lecz za to inne są znowu znacznie łagodniejsze. W przedłożonym projekcie niema np. przepisów o tak zwanym małym stanie oblężenia, według którego można kogoś wydalić z miejsca jego zamieszkania, a wszystkie zgromadzenia mogą się odbywać tylko za zezwoleniem władz; niema dalej przepisu, według którego posiadanie, noszenie i sprowadzanie broni ma być zakazane i ograniczone i t. d.

Powiedziano, że projekt prowokuje formalnie anarchistów i prze ich do zakładania tajnych stowarzyszeń. Niestety, należy tu skonstatować, iż tajne związki socyalistyczne w Austryi są już bardzo rozgałęzione, i ztąd też wynika konieczność wystąpienia przeciw nim z pomocą surowszych środków, niż ich dostarcza obowiązująca obecnie ustawa karna.

P. Kubin omawiał następnie pojedyncze paragrafy przedłożonej ustawy, zastrzegając sobie, iż przy szczegółowych rozprawach dotknie bliżej szczegółów projektu ustawy i podnosząc w końcu, iż przeciw wielkim niebezpieczeństwom, wynikającym z dążności określonych w § 1, należy wystąpić na tych wszystkich polach, na których się takowe pojawią.

Dep. Dr Plener oświadcza się przeciw przejściu do szczegółowej dyskusyi, poczem w myśl wniosku dep. Madeyskiego wybrano podkomitet. Posłowie z lewicy wstrzymali się od wyboru. W skład podkomitetu weszli: Dr Dostal, Dr Madeyski, baron Giovanelli, Dr Zatorski i Dr Fanderlik.

W komisyi budżetowej przy rozdziale „monety“ wniósł dep. Neuwirth rezolucyą w sprawie zaprowadzenia mniejszej od guldena jednostki monetarnej, żądając zarazem, aby odnośne rokowania zostały podjęte równocześnie ze sprawą odnowienia związku handlowego z Węgrami. Minister skarbu Dr Dunajewski oświadczył, iż zgadza się wogóle z powyższą rezolucyą i dodał, że w kwestyi waluty udał się jeszcze we wrześniu do rządu węgierskiego, celem zainicyowania odnośnego porozumienia. Rezolucya Neuwirtha została przyjętą.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

W znanem czasopiśmie Aksakowa *Ruś* znalazł umieszczenie list byłego bułgarskiego ministra wojny jen. Sobolewa, traktujący o stanowisku Rosyi w sprawach środkowo-azyatyckich. List ten ciekawy jest pod tym względem, że odznacza się szowinizmem prawdziwie Skobelewskim. Powiada w nim bowiem autor, że znając dostatecznie i kraje, o których mowa, i konsystujące w nich siły wojskowe rosyjskie, przekonanym jest jak najgłębiej, że Rosya może z pewnością pomyślnego skutku prowadzić walkę z Anglią w samych nawet Indyach, gdyby okoliczności tego wymagały. Walka ta nie miałaby na celu zagarnięcia Indyj. Indye nie są potrzebne Rosyi, ale Rosya może wznieść sztandar wyzwolenia ich zpod panowania Anglii, jeżeli ta ostatnia, jak dotychczas, będzie jej stawiała przeszkody w swobodnem działaniu na Bosforze. Gdyby zaś natomiast Anglia zechciała okazać Rosyi pomoc na Bosforze, to może utrwalić sobie raz na zawsze przez wzajemność Rosyi, nienaruszalne panowanie w Indyach.

„Ostatniemi czasy — powiada dalej p. Sobolew — już dostatecznie wyjaśniła się kwestya, że Anglia i Rosya rywalizują z sobą na kontynencie środkowo-azyatyckim. Rywalizacyi tej Anglia sama stała się inicyatorką, rzucając nam rękawicę u murów Sebastopolskich. — Chociaż ze smutkiem, lecz odważnie myśmy tę rękawicę podjęli — i jeżeli teraz sztandary rosyjskie powiewają na brzegach Syr-Daryi, Amu-Daryi i w Merwie, jeżeli w bliskiem sąsiedztwie z Heratem i Hindu-Kuszem połyskują ostrza naszych bagnetów, to winna temu sama Anglia. Jeżeli dalej ludność Indyj tak serdecznie cieszy się z każdego kroku, który wojska rosyjskie posuwa naprzód w głąb Azyi, jeżeli Indyanie, czując zbliżanie się nasze, zaczynają głośno przemawiać, czy nie nadszedł już czas odeprzeć Anglików do morza, to także nie Rosyanie temu winni, bo sama Anglia pchnęła nas do Azyi.

„Teraz myśmy za daleko zaszli za Heok-Tepe; Merw teraz jest naszym; Tekińcy, Salory i Sarykowie — są poddanymi Cara. Myśmy teraz do Heratu bliżsi, niż Petersburg do Narwy, i jeżeli tylko postawimy się dzielnie w kwestyi określenia północno-zachodnich granic Afganistanu, jeżeli śmiało oświadczymy Anglikom, żeśmy panami Azyi środkowej i odepchniemy silnie tę nogę, która zamierza przydeptać palce naszej nogi, — to z pewnością damy im radę!..

„Nie Indye — powtarzamy — są naszym celem, lecz Bosfor...

„I oto przedstawia się kwestya, którą bardzo łatwo zrozumieją ludzie tak praktyczni jak Anglicy: co lepiej: czy stracić Indye i zburzyć cały handel angielski, czy dopomódz Rosyi do opanowania północnej części Bosforu?

„Wszakże w rzeczywistości — całe działanie przeciw nam Anglii na Czerwonem morzu, agitowane przez tyle lat i tak uporczywie, redukowało się głównie do zagrodzenia nam drogi do Indyj. A teraz my już mamy do nich nowe drogi, niebezpieczniejsze nierównie dla Anglików, bo krótkie...

„Umiejmyż z tego korzystać!..“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 lutego.

Za duszę ś. p. Józefa Szujskiego odprawionem zostanie **nabożeństwo żałobne** za staraniem wdowy po zmarłym, w d. 7 b. m. (w sobotę) o godzinie 9ej zrana w kościele św. Barbary.

— **Otwarcie wystawy** projektów, nadesłanych na pomnik Mickiewicza, w liczbie 30, nastąpi po wydrukowaniu katalogu, prawdopodobnie w sobotę, w sali Sukiennic, zwanej Langierówką. Otwarcie to ma mieć charakter uroczysty, i weźmie w niem udział komitet budowy pomnika wraz z Prezydentem miasta Drem Szlachtowskim.

— **Posiedzenie** w sprawie fundacyi ś. p. Helclowej odbyło się, jak już donieśliśmy, w biórze prezydyalnem wczoraj o godz. 3 po południu. W posiedzeniu tem brał udział delegat Wydziału krajowego, pan Oktaw **Pietruski**. Z posiedzenia tego możemy podać krótką wiadomość o sprawie dotyczącej gminę. I tak: Zarząd fundacyi ś. p. Helclowej zakupił grunt pod budowę Zakładu dla nieuleczalnych chorych. Zachodzi potrzeba zniesienia istniejącej tam drogi, która właśnie pod zakład przypaść ma, i dlatego nowa droga otworzoną i urządzoną być musi. Zakupno gruntu na tę nową drogę i koszta urządzenia tejże wynosić mają, według obliczenia budownictwa miejskiego, około 16,000 złr. Zarząd fundacyi domaga się, aby gmina m. Krakowa, z uwagi na dobroczynny cel fundacyi, koszta te poniosła. Reprezentanci gminy: Prezydent Dr Szlachtowski, wiceprezydent Friedlein, i radcy miejscy Dr Hajdukiewicz i Dr Pieniążek oświadczyli, że ciężaru tego na gminę przyjąć nie mogą, tem bardziej, że ś. p. Helclowa czyniąc fundacyę i oddając na ten cel przeszło milion złr., nie myślała o tem, aby się gmina do kosztów urządzenia zakładu przyczyniała, które z funduszów przeznaczonych przez ś. p. Helclową pokryte być winny, zwłaszcza, skoro budynek 504,000 złr. ma kosztować, to i wydatki 15,000 złr. na dostęp do budynku w milionowym funduszu pokrycie znaleść winny, tem bardziej, skoro gmina dawną drogę bezpłatnie oddaje fundacyi. Delegaci gminy oświadczyli jednak, że część kosztów drogi nowej gmina pokryje, całego wszakże ciężaru na siebie przyjąć nie może. Delegat Wydziału krajowego p. Pietruski interweniował w tej sprawie, nie przyszło wszakże wczoraj jeszcze do stanowczego porozumienia w tej mierze.

— **Bal na korzyść weteranów z r. 1831**, który się wczoraj odbył w sali hotelu Saskiego, był najświetniejszym i najbardziej ożywionym w tegorocznym karnawale. Gustownie w zieleń przybraną salę przepełniała balowa publiczność, między którą było wiele osób przybyłych z dalsza, a nawet z Królestwa Polskiego i z Warszawy, a całość podniesiona wdziękiem danserek i elegancyą strojów, magiczny, mianowicie z galeryi, sprawiała widok. Bal rozpoczął polonezem JE. p. Paweł Popiel z ks. Cecylią Lubomirską, w następnej parze szedł prezes Dr Majer z hr. Sierakowską, a dalej prezydent miasta Dr Szlachtowski z p. Milieską, książę Eustachy Sanguszko z hr. Janową z Drzewieckich Tarnowską. Peryod wirowych tańców rozpoczął książę Eustachy Sanguszko walcem z panną Matejkówną, która po raz pierwszy ukazała się z swym ojcem na balu publicznym. Do kadryla i mazura stawało blisko po 80 par pod pełnem werwy kierownictwem hr. Adama Tarnowskiego. Zabawa z równem od początku do końca ożywieniem, przeciągnęła się do godziny 5ej rano, a o ile była przyjemną dla uczestników, o tyle pożyteczną dla weteranów, których funduszowi, dzięki niestrudzonym zabiegom wiceprezesa Towarzystwa p. Konopki, przysporzyła, jak w obecnej chwili wnosić można, przeszło 1800 złr., za same bowiem kwiaty, sprzedawane przez hr. Sierakowską i panią Gabryelę z hr. Mierów Jędrzejowiczową, otrzymano 232 złr. 73 c.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. Saturnina Świerzyńskiego, artysty-malarza, odprawi się w piątek d. 6 b. m. o godzinie 9-tej rano w kościele OO. Kapucynów.

— **Towarzystwo św. Salomei** uprasza nas o umieszczenie następującego sprawozdania z dochodów i rozchodów tegoż Towarzystwa w r. 1884: Z roku 1883 pozostało 1086 złr. 59 c.; wpłynęło w ciągu roku 1884 ze składek różnych 286 złr. 95 c, z dwóch loteryj 869 złr. 73 c. Ogółem było w przychodzie 2243 złr. 27 c. Wydano w ciągu roku: na ogłoszenia i druki 52 złr. 8 c., wypłacono ubogim w gotówce 177 złr., czynsz za kram w Sukiennicach 30 złr., za bony na węgle 43 złr. 18 c., na chleb 669 złr. 78 c., na kaszę 377 złr. 84 c., na mięso 267 złr. 24 c.; ogółem wydano 1617 złr. 12 c. Po odtrąceniu zaś rozchodu od cyfry dochodu, pozostało w kasie w dniu 1 stycznia 1885 r. 626 złr. 15 c.

— **Tania kuchnia.** Wykaz datków złożonych na stały fundusz taniej kuchni: X. kan. T. Midowicz, starszy Arcybractwa Miłosierdzia, 300 złr., X. Dr J. Bukowski, radca Arcybractwa Miłosierdzia, 100 złr.

Na urządzenie taniej kuchni ofiarowali: JE. X. Biskup krakowski 25 złr., hr. Adamowa K. Potocka 350 złr., X. kan. Midowicz 200 złr., Wienczysława z Barczewskich Radocanochi 100 złr., hr. Karol Czarnecki 50 złr., X. J. S., p. Marya Falkenhagen-Zaleska po 25 złr., X. infułat Bober 20 złr., hr. Helena Małachowska 10 złr., N. N. 1 złr.

— **Stowarzyszenie rzeźników**, którego przewodniczącym jest r. m. p. St. Armółowicz, odbyło w sobotę doroczne posiedzenie, na którem jednogłośnie przyjęto zamknięcie rachunków za r. 1884. Dochody i rozchody wynoszą przeszło 5000 złr., a w rozchodach mieszczą się kwoty na amortyzacyę pożyczki, zaciągniętej na budowę domu i na opłatę długu wekslowego. Stowarzyszenie utrzymuje 4 starców z tego zawodu, z których dwóch jest weteranami z r. 1831, przychodzi w pomoc wdowom i sierotom, płaci wreszcie wszelkie koszta szpitalne za swych członków. Wogóle przyznać trzeba, że Stowarzyszenie należy do jednego z najliczniejszych, porządnie zorganizowanych i zamożnych.

— **W sprawie opłaty koszernego**, wnoszonego przez ludność izraelicką Krakowa na potrzeby zboru, z powodu funkcyj rytualnych, zgodziły się władze skarbowe krajowe na pobór tego podatku, wynoszącego od bydła 50%, a od drobiu 100—200%, zastrzegły jednak wyraźnie, aby podatek ten nie ciążył na ludności chrześciańskiej, t. j. aby podatek ten nie wpłynął na podrożenie tych właśnie artykułów żywności. Zatwierdzenie poboru podatku tego zależeć będzie ostatecznie od decyzyi Ministerstwa wyznań i oświecenia, któremu akta przez Namiestnictwo odesłane już zostały.

— **Zmarli** w Krakowie d. 4 b. m.: Piotr **Paszkowski**, emerytowany profesor gimnazyum, św. Anny, urodzony w r. 1802 Tomasz **Jaroszkiewicz**, emeryt major wojsk austryackich, przeżywszy la 70, i Kazimierz **Królkowski**, adjunkt podatkowy, przeżywszy lat 36.

— **Zawalenie się oficyny** niezamieszkałej pod L. 266, dz. VIII, narożnik ulicy Józefa i Jakóba na Kazimierzu, nastąpiło wczoraj o godz. 10 rano. Runęła ściana, zwrócona ku ul. Jakóba w wysokości parteru i pierwszego piętra; belki obu piętr, silnie wmurowane, a podparte od strony zawalonej ściany stęplami, utrzymały się, wskutek czego i pruskie ścianki piętra drugiego, pomimo zawalenia się jednej ze ścian konstrukcyjnych, pozostały. Straż pożarna przybyła niezwłocznie na miejsce i w obecności dyrektora budownictwa miejskiego p. Niedziałkowskiego i naczelnika straży p. Eminowicza, usunęła resztę murów grożących zawaleniem się, która to czynność do godz. 4 po południu skończoną została. Na miejsce przybył pierwszy Prezydent miasta. Realność ta nie miała przez długi przeciąg czasu właściciela, obecnie dopiero po relicytacyi nabytą została przez zarząd synagogi t. z „wysokiej,“ który zamierza ją w najkrótszym czasie zabudować w celu rozszerzenia tej synagogi.

— **Trzebinia.** W sali szkolnej d. 2 b. m. odegraną została przez dziewczątka szkoły trzebińskiej sztuka pod tytułem „Niewidoma“, wyjęta z roczników „Św. Dzieciątka Jezus“ a która wypadła nad zwyczaj świetnie pod każdym względem. Dochód z tego przedstawienia w ilości 73 złr. 20 cnt. przeznaczony został w połowie na dzieło „św. Dzieciątwa Jezus“ a w drugiej połowie na ubogą młodzież tutejszej szkoły. Przedstawienie to na powyższe cele odbyło się pod protektoratem X. kanonika Stanisława Osieckiego, który niczego nie szczędzi, aby tylko przyjść w pomoc cierpiącej ludzkości, to też za jego przykładem zewsząd hojne posypały się datki. Wyuczeniem dzieci tej sztuki aż do zadziwienia, zrobieniem dla nich ubrań z własnego materyału i przybraniem sceny zajęły się z poświęceniem godnem uznania Panie Marya i Julia Schrammówne nauczycielki szkoły tutejszej, które taktem, miłością dzieci, poświęceniem się dla nich i pobożnością zjednały sobie szacunek i poważanie nietylko u dzieci, ale i wszystkich w okolicy. — Przybraniem sali szkolnej zaś zajmował się komitet w celu powyższym zawiązany, a który składali członkowie nauczycielstwa w Trzebini.

— **Wadowice** 2 lutego. W bieżącym tygodniu opuszcza nasze miasto radca Sądu krajowego p. Karol Szurek, który w tym samym charakterze przeniesionym został do Sądu krajowego w Krakowie. W p. Szurku, który już jako sędzia powiatowy w Milówce a następnie w Wadowicach powszechnego używał miru i poważania, traci tutejszy Sąd obwodowy jedną z najwybitniejszych sił, a miasto prawdziwie gorliwego obywatela. Na wszystkich stanowiskach, na jakie zaufannie współobywateli go powołało — a był on prezesem czytelni, wiceprezesem kasyna, przewodniczącym stowarzyszenia bursy imienia Stefana Batorego dla uczniów tutejszego gimnazyum, nadzwyczaj czynnym członkiem Wydziału Towarzystwa Dobroczynności i t. d. — zdziałał dla wszystkich tych instytucyj wiele dobrego i pożytecznego i zaskarbił sobie powszechną miłość i poważanie. To też Wadowice wdzięczną zachowają mu pamięć. W sobotę żegnali pana Szurka wspólną ucztą członkowie tutejszego Sądu obwodowego, adwokaci i t. d., a wśród serdecznego nastroju zebrania podnoszono w licznych toastach, wybitne zasługi p. Szurka na wszystkich polach jego działalności, przymioty jego umysłu i serca.

W dniu dzisiejszym wręczyły panu Szurkowi adresy dziękczynne deputacye czytelni i bursy.

— **Rzeszów.** † Miasteczko nasze, dzięki staraniom „kółka literacko-muzycznego,“ należy pod względem życia towarzyskiego do bardzo szczęśliwych. W bieżącym karnawale wydziały kasyna i „kółka“ dają w każdą sobotę zabawy. D. 31 stycznia młodzież tutejsza urządziła bal kostiumowy, który udał się świetnie. Przeszło 40 par tańczyło ochoczo, a rozmaitość i elegancya kostiumów dowiodły, że publiczność nasza posiada wiele gustu i mogłaby walczyć o lepsze z niejednem większem miastem. Chociaż trudno było rozstrzygnąć, komu zpośród tylu szykownych i urodziwych postaci oddać palmę pierwszeństwa, ogólnie jednak przyznano, że z panien królowały w następującym porządku: Wróżka, Dyana, Switezianka i Małgorzata (Gretchen); zaś z pań: Dama dworska z czasów Ludwika XV, Cyganka, Mieszczanka z XVI wieku i Greczynka. Z męzkich również eleganckich kostiumów wyróżniali się: Czarnogórzec, Ułan biały polski, Dżokej niebieski i Majtek. Dnia 7 b. m. odbędzie się, jak już poprzednio była wzmianka w *Czasie* „wieczorek wełniany,“ który, o ile się zdaje, mieć będzie wielkie powodzenie. D. 22 stycznia mieliśmy walne zgromadzenie członków „kółka literacko-muzycznego“. Z drukowanego sprawozdania dowiadujemy się, że „kółko“ obok zasług w rozbudzeniu życia towarzyskiego w mieście, pomimo zbyt krótkiego, bo 10-miesięcznego swego istnienia, szybko się rozwija i przy małym zasobie sił zdziałało bardzo wiele. Liczy ono 228 członków, dało 11 publicznych produkcyj, to jest: odczytów, koncertów i przedstawień scenicznych i 28 muzykalnych wieczorków tygodniowych dla członków, w których brali udział i goście pozamiejscowi, chwilowo bawiący w Rzeszowie, lub zaproszeni przez Wydział „kółka“.

— **O balu polskim w Wiedniu** zamieściliśmy obszerną depeszę, którą dziś uzupełniamy kilku szczegółami. Do poloneza stanęli w pierwszej parze hr. Ludwik Wodzicki z księżniczką Liechtenstein, w dalszych parach tańczyli: Minister Dunajewski z hr. Taaffe, Klucki z hr. Wodzicką, Paweł Sapieha z hr. Kinską, Andrzej Potocki z księżną Lobkowic, Wiśniewski z hr. Czernin, Andrzej Fredro z hr. Clary, Włodzimierz Łoś z panią Ziemiałkowską, Adam Fedorowicz, z hr. Mier, Matczyński z baronową Deveaux (z domu Lanckorońską), Korytowski z baronową Bourgoing, Tuczyński z hr. Stadnicką, Abrahamowicz z baronową Buol-Bernburg, Dr Stanisław Dunajewski z hrabiną Bonda, Bogusław Kieszkowski z panią Chamiec i porucznik Madejski z hr. Łosiową. Na balu byli obecni prócz wymienionych, jeszcze ministrowie: Pino i Falkenhayn; ks. Adolf Schwarzenberg, ks. Alojzy Liechtenstein, hr. Agenor Gołuchowski, jenerał Rodakowski, August Starzyński, hr. Stefan Zamojski, poseł perski Neriman Chan, hr. Schönborn, hr. Bubna Littiz, ks. Henryk Liechtenstein, prezydent Pelikan, baron Dobrzensky, hr. Platen, ks. Konstanty Czartoryski, hr. Bourgoing, hr. Szecsen, ks. Jerzy Czartoryski, hr. Clary, ks. Ludwik Liechtenstein, jenerał broni Rodich, fmp. Joelson, Csikos, Greiner, jm. Friedberg, posłowie Madejski, Romaszkan, br. Nadherny, Abrahamowicz, Wolański, Hausner, Biliński, Jaworski, Krasicki, hr. Deym itd. Toalety dam były przeważnie jasne, w większej liczbie białe, tkane w srebrne i złote kwiaty. Treny przy sukniach były dość rzadkie, a co do ozdób przeważały koronki i brylanty, fryzury przeważnie wysokie wiedeńskie. Księżna Liechtenstein miała czarną aksamitną suknię z czarnemi koronkami; księżna Lobkowic białą tkaną perłami, hr. Taaffe białą zasianą brylantami, pani Dunajewska czarną z czarnemi koronkami; p. Ziemiałkowska żółtą z niebieskim stanikiem; p. Wodzicka miała suknią koloru „chaudron“ z białem ubraniem; hr. Stadnicka różową z białem; hr. Mier niebieską aksamitną z brylantami; hr. Łosiowa popielatą ze srebrnemi bordurami; p. Chamiec błękitną, a p. Romaszkanowa białą. Do pierwszego mazura stanęło 300 a do drugiego około 100 par.

Jak widzimy, bal był istotnie świetny i udany, a staniemy się wyrazem ogółu, stwierdzając, że najmilszym dla polskiej publiczności wypadkiem, było przybycie po raz pierwszy na ten bal dostojnego syna ukochanego Monarchy naszego, Następcy Tronu Arcyksięcia Rudolfa, do którego społeczność nasza pragnie zawsze serdecznie zbliżyć się, aby mu dać poznać swoje uczucia wierności dla domu panującego a zwłaszcza jego młodego a tak świetnego przedstawiciela.

— **W gmachu** Towarzystwa muzycznego w Wiedniu, gdzie najświetniejsze odbywają się bale publiczne, wybuchł podczas balu kostiumowego w d. 1 b. m. o godz. 3 zrana pożar, w chwili kiedy bal, na którym znajdowało się 2000 osób, odbywał się w najlepsze. Publiczność uwiadomioną została o powstaniu ognia pod dachem przez organa policyjne w sposób tak oględny, że bez najmniejszego popłochu w zupełnym porządku opuściła salę w ciągu 10 minut. Tak wszystko odbyło się spokojnie, że w garderobie nie zapomniano ani jednego odzienia. Pożar stłumiła natychmiast straż pożarna, a spaliło się tylko 4 metry kwadratowe dachu.

— **W Warszawie**, mimo ucisku i biedy, karnawał ożywiony. Bale Resursy obywatelskiej najbardziej uczęszczane — zabaw prywatnych liczą przeciętnie 12 codzień.

Przygotowuje się wystawa kucharska w lokalu Eldorado.

Rozpoczęta restauracya pałacu brühlowskiego budzi obawy o zniszczenie pięknych plafonów, cennego zabytku w stylu Ludwika XV.

Warszawskie Towarzystwo muzyczne na podstawie pozwolenia rządowego ma niebawem założyć szkołę śpiewu, wyższej muzyki z wykładami historyi i literatury muzycznej.

Na Pradze ma być założone nowe gimnazyum klasyczne lub też szkoła realna.

W Wągrowie odbyła się pod prezydencyą naczelnika powiatu narada celem zbadania przyczyn stagnacyi ekonomiczno-rolniczej. Wzięli w niej udział p. Ignacy Popiel z Turna, Tymoteusz Łuniewski z Korytnia, Berko Złotowski kupiec zbożowy z Wągrowa; poruszono tam wiele desideratów ekonomicznych, kredytowych i komunikacyjnych.

W mieście Łodzi budowa nowego kościoła katolickiego, rozpoczęta w r. 1860, a przerwana skutkiem niekorzystnych okoliczności, świeżo ukończoną została. Konsekracyi ma dopełnić X. Arcybiskup Popiel, metropolita warszawski. Skutkiem wzrostu ludności miasto Łódź podzielone zostanie na dwie partye.

Zamożności fabrycznego mieszczaństwa Łodzi daje miarę świeżo odbyty bal kostiumowy, w którym wzięło udział 700 osób kostiumowanych.

— **W Poznaniu** odbyła się uczta dla gości czeskich, artystki teatru narodowego w Pradze p. Pospiszelówny i dla redaktora *Divadelnych Listów* p. Howorki. Wśród uczty przemawiali pp. Kazimierz Jarochowski, Franciszek Dobrowolski, Zygmunt hr. Potulicki, Wawrzyniec hr. Engeström, Dr Władysław Łebiński i p. Bukowiecki. W toastach podnoszono łączność dwóch pobratymczych narodów i rozwój literatury i sztuki dramatycznej, jako jedną z dźwigni życia narodowego.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 7go: *Margrabia Villemer*, komedya w 4 aktach pani George Sand, przekład Aleksandry Rakiewiczowej, art. dram. Benefis pani Julii Sułkowskiej.

W niedzielę 8go: *Halszka z Ostroga*, Józefa Szujskiego.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

— D. 4go lutego pochmurno, deszcz; term. od 0·3 doszedł do 5·2 C. Barometr wraca do góry; o godzinie 7ej rano d. 5go stan jego był 738·1 millim., term. 1·6 C. — Wiatr południ.-zachodni.

— W piątek d. 6go lutego: ś. Doroty p. m. i Teofila.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

(*W. Ł.*) Ostatnie projekta nadesłane na konkurs pomnika Mickiewicza, noszą godła: „Mariar,“ „znak omega,“ „Tadeusz,“ „Wiara Nadzieja i Miłość,“ (znaki) „Kocham was one dzieci wieszcze.“ Dopełniają one liczby 30 projektów wystawionych w Langerówce, a odpowiadających ogłoszonym warunkom konkursu jako wykonanych w gipsie na skalę $^1/_{10}$ naturalnej wielkości.

„Margrabia Villemer“ po bardzo długiej przerwie, ukaże się w sobotę na tutejszej scenie. Wiadomość o wystawieniu tego znakomitego utworu pani Sand, dostateczną jest, aby zająć miłośników nietylko teatru, ale wogóle rzeczy pięknych; komedya ta bowiem jest niezawodnie perłą w literaturze dramatycznej i jedną z tych nie wielu, co stoją na jej czele i nigdy nie starzeją się. Przedstawienie sobotnie *Margrabiego Villemer* będzie miało jeszcze i tę siłę przyciągającą, iż przeznaczonem jest na benefis pani Sułkowskiej, która w krótkim czasie umiała pozyskać zasłużoną sympatyę tutejszej publiczności, miłą, staranną i wypracowaną grą, a która ukaże się w ślicznej, a odpowiadającej doskonale rodzajowi jej talentu roli, Karoliny de Saint-Gené. Ostatnim razem przedstawili na naszej scenie *Margrabiego de Villemer* amatorowie słynni talentem, a grający swoje role z wrodzoną i niezrównaną dystynkcyą.

Zeszyt II *Muzeum*, czasopisma poświęconego sprawom nauczycieli szkół wyższych zawiera: a) Znaczenie okólnika wydanego przez p. Ministra oświecenia w sprawie nowych instrukcyj; b) Sprawy Tow. nauczycieli szkół wyższych; c) Uwagi nad instrukcyami do nauki języka łacińskiego, przez Dra Z. Samolewicza; d) Czego potrzeba do racyonalnej nauki fizyki, przez Fr. Tomaszewskiego; e) Kronika naukowa, recenzya, rozmaitości z zakresu szkoły i nauki, tudzież rozporządzenia władz. Zeszyt przedstawia się pokaźnie, a redakcya prowadzona umiejętnie i z widoczną starannością.

W ostatnim Nrze *Tygodnika Illustrowanego* zamieszczony jest dokładny opis drogi żelaznej Dąbrowskiej, której otwarcie świeżo nastąpiło. Droga żelazna Dąbrowsko-Iwangrodzka przerzyna terytorya czterech gubernij, mianowicie: siedleckiej, radomskiej, kieleckiej i piotrkowskiej. Będzie ona miała pierwszorzędne znaczenie dla przemysłu i handlu, górnictwa i produkcyi rolnej. Ogólna długość drogi wynosi 433 wiorsty, a fundusz budowy wynosił 26 milionów rubli. Pod wsią Piaskowiec, pod Miechowem przebito wzgórze wapienia marglowego i zrobiono tunel, jedyny w całem Królestwie, którego długość wynosi 2457 stóp czyli $^1/_{10}$ mili. Budowa drogi żelaznej rozpoczęta w zimie 1882, ukończoną została mimo trudności terenu i znacznej liczby mostów (400 na całej przestrzeni) bardzo szybbo, gdyż w przeciągu 2 lat. Artykuł *Tygodnika Illustrowanego* objaśniony jest widokami głównych stacyj, wiaduktów, tunelu pod Miechowem i portretem Zygm. margr. Wielopolskiego, prezesa, i Jana Blocha, wiceprezesa zarządu drogi Dąbrowsko-Iwangrodzkiej.

Sprawy sądowe.

Młody zabójca.

Skład trybunału: przewodniczący r. Matyas; assydenci pp. radca Szpor i sekr. Dołkowski; protokolant Dr Starzewski.

Ława przysięgłych: pp. Atteslander, hr. Badeni, Chęciński, Pick, Dym, Senowicz, Czesak, Strusik, Chwalibogowski, Werner, Goldfinger, hr. Dębicki.

Oskarżyciel publ. zast. prok. p. Fetter.

Obrońca: Dr Chajes.

Znawcy sądowi: Dr Żuławski i Dr Balicki.

W dniu 15 października 1884 r. odbywało się w Kaszowie wesele Józefa Poprawy. Podczas zabawy weselnej przypatrywali się tańcom goście weselni, między tymi młoda dziewczyna Maryanna Sobkowicz. Wśród tego nagle ktoś przypadkiem, czy umyślnie dotknął się twarzy Maryanny Sobkowiczównej, może który tancerz w wirze nieumyślnie trącił dziewczynę; lecz Sobkowiczówna podejrzywając o żart 15-letniego Jana Hajdugę, tuż przy niej stojącego, rezolutnie wymierzyła sobie natychmiast sprawiedliwość, dając mu głośny policzek. I młody Hajduga nie zwlekał sprawy i nie myśląc wodzić Sobkowiczównej do sądu o obrazę honoru, wymierzył sobie sprawiedliwość również od razu, kopnąwszy nogą w gruby but ozutą Sobkowiczównę kilka razy w brzuch, która natychmiast padła na ziemię, zachorowała obłożnie i na drugi dzień umarła, a sekcya wykazała, jako przyczynę śmierci, nadwerężenie brzucha kopnięciem.

Młody zabójca, wyglądający na 10-letniego chłopaka, stanął przed przysięgłymi o zabójstwo obwiniony. Atoli przysięgli zaprzeczyli pytanie w kierunku zabójstwa, a potwierdzili pytanie dodatkowe w kierunku występku przeciw bezpieczeństwu życia; na podstawie tego werdyktu trybunał skazał Jana Hajdugę na 4 miesiące ścisłego aresztu, jednym postem na tydzień obostrzonego.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 31 grudnia 1884 roku . . . . zł. 8,278,663 c. 12

Od 1 do 31 stycznia 1885 r. złożono . . . . zł. 429,284 c. 54

Razem zł. 8,707,947 c. 66

Od d. 1 do 31 stycznia 1885 r. zwrócono . . . . zł. 405,102 c. 54

Stan wkładek dnia 31 stycznia 1884 roku . . . . . . zł. 8,302,845 c. 12

W sprawie szkoły ogrodniczej.

Według sprawozdania komisyi gospodarstwa krajowego, szkoła ogrodnicza w Czernichowie ma być zwiniętą lub przeniesioną, gdyż „pożytek z tej szkoły nie odpowiada oczekiwaniom, ani łożonym na nią wydatkom.“ Oto, co czytamy w jednej z korespondencyj z pod Wieliczki: Ten smutny koniec szkoły tej nie może przejść niepostrzeżenie, bo jest to sprawa żywo kraj obchodząca, zwłaszcza, jeśli weźmiemy pod uwagę, iż ogrody nasze zasilają się wciąż dotąd towarem zagranicznym, co dowodzi, że produkcya miejscowa w tym kierunku nie jest dostatecznie rozwinięta. Wiadomo, że wiele handlów nasion, wielu właścicieli ogrodów i lubowników ogrodnictwa u nas sprowadza dotąd nasiona, szczepy, krzewy, a nawet rośliny z Gracu, Erfurtu, Kwedlinburga lub Steglitz, słowem z Niemiec, którym ułatwione komunikacye kolejowe i pocztowe dają możność współzawodniczenia z rodzimą produkcyą naszą. Mówiąc o współzawodnictwie schlebiamy sobie zbytnio, bo właściwie trzeba mówić o przewadze w tym zakresie niemieckiego handlu. Rozwodzimy się nieraz nad brakiem krajowego przemysłu, a jednak, gdy chodzi o kształcenie ludzi fachowych, którzyby zwolna zaradzić temu byli zdolni, nie umiemy ich sobie przysposobić i wyrobić. Zwinąć szkołę ogrodniczą w Czernichowie i pocieszać się tem, że jestto zbytek, którego sobie odmówić musimy, to rzecz łatwa i żadnego wysilenia niewymagająca, ale w miarę, jak będzie ubywać ogrodników w kraju, lub o ile się ich kształcić zaprzestanie, w miarę tego zapotrzebowanie produktów ogrodowych z zagranicy nie będzie ustawało.

Szkoły ogrodniczej w Czernichowie zwijać nie wypada, raczej szukać trzeba sposobu utrzymania jej i postawienia w warunkach korzystniejszych, aniżeli te, które jej obecnie upadkiem grożą. Otóż sądzimy, że kształcenie ogrodników wyłącznie na ławkach szkolnych, jak się dotąd dzieje w Czernichowie, nie odpowiada celowi tej szkoły, bo ogrodnik powinien przedewszystkiem być obeznanym z pracą ręczną.

Znajomość botaniki i fizyologii roślin jest tu pożądaną, ale wykształcenie specyficznie naukowe nie jest warunkiem koniecznym. Uprawa ziemi pod kwiaty i jarzyny, hodowanie sztubrów, oczkowanie itp. daleko więcej warte są pod gołem niebem i w cieplarni, aniżeli w książce i w rysunku. Nie potrzeba się tu powoływać na przykłady takiego praktycznego kształcenia ogrodników, przyjętego ogólnie we Francyi i w Niemczech. U nas zaś obok proletaryatu naukowego, nie posiadamy tych wielkich zastępów robotników uzdolnionych, które stanowią potęgę w przemyśle i w produkcyi niemieckiej i francuskiej.

Kiedy przyłączono szkołę ogrodniczą w Czernichowie do szkoły rolniczej, gdzie niema ani inspektów na większą skalę, ani oranżeryj, ani cieplarń, można się było spodziewać wcześniej czy później zawodu. Szkoła tego rodzaju, tam gdzie fundusze są szczupłe, powinna istnieć przy ogrodzie, w którym ogrodnictwo wszechstronnie już jest rozwinięte, a praca odpowiednia w całej pełni istnieje. Takim ogrodem pomiędzy innymi, wydaje nam się być ogród św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie, — gdzie wszystkie gałęzie ogrodnictwa, a zwłaszcza tak dziś ceniona hodowla kwiatów i roślin ozdobnych przybrała znaczne rozmiary i gdzie są dwie realności, — jedna na kwiaty; druga na drzewka i krzewy przeznaczoną. Zakład ten przedstawia jeszcze i tę korzyść dla szkoły ogrodniczej, że będąc w dużem mieście położony, ułatwione w nim być mogą w porze jesiennej i wogóle w godzinach wieczornych wykłady teoretyczne z zawodem ogrodniczym styczność mające, podczas gdy na wsi tego niema. Te dwie instytucye razem połączone, wzajemnieby się dopełniały. Ta, która upadkiem jest zagrożona, znalazłaby środki ratunku na gruncie przeznaczeniu swojemu zupełnie odpowiednim. Ta zaś, której zbawienne działanie powszechnie już jest uznane, rozszerzyłaby zakres tego działania, co z interesem ogółu i gospodarstwa krajowego jest zgodne.

Wiedeń 4 lutego.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 685, węgierskich 805, niemieckich 1026; razem 2516 sztuk.

Galicyjskie i bukowińskie płacono 55 do 58 zł., osobliwsze $59^1/_2$ do 60 zł.; węgierskie 56 do 60 zł., osobliwsze 62 do 65 zł.; niemieckie 54 do 60 zł., osobl. 62 do 66 zł. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (166-?)

NADESŁANE.

Dziewiąta Reduta

w górnej Sali gmachu Teatralnego, odbędzie się w niedzielę d. 8go lutego. O godzinie 12ej odegraną zostanie w teatrze fraszka sceniczna w 2 aktach:

Awantura na ulicy Floryańskiej.

O godzinie 1ej nastąpi:

Wielkie premiowanie Masek.

Sześć nagród, które wystawione są za oknem sklepu p. Mecnarowskiego, przyznane zostaną najpiękniejszym maskom za pomocą powszechnego głosowania na Sali redutowej.

Orkiestra **Wrońskiego.**

Cena wejścia 50 ct.

Ostatnie wiadomości.

Z powodu konwencyi prusko-rosyjskiej pisze znowu *Dziennik Poznański:*

„Gdzież i kiedy znaleść lepszą sposobność do podniesienia głosu naszego przeciw temu, wobec czego milczeć równałoby się: albo przyznaniu cichemu słuszności tego, co nas spotyka; albo kwietycznej rezygnacyi. O zaiste!“

My na to tylko odpowiemy: O zaiste! Gdzież i kiedy znaleść gorszą do tego sposobność! Gdzie zaś i kiedy lepszy dowód szkodliwości uporu w dziennikarstwie!

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 5 lutego. Starszy nauczyciel w seminaryum nauczycielskiem w Tarnopolu Władysław Boberski zamianowany został inspektorem szkolnym dla miejskiego okręgu szkolnego we Lwowie.

Wiedeń 5 lutego. Ostatnie suche mrozy zaszkodziły znacznie zasiewom w Węgrzech, a zwłaszcza rzepakowi. Najwięcej szkody poniosły wskutek tego komitaty leżące z prawej strony Dunaju.

Wiedeń 5 lutego. Rokowania względem odnowienia ugody z Węgrami rozpocząć się mają około świąt Wielkanocnych.

Wiedeń 5 lutego (*F*) Korespondencyę *N. Fr. Presse* z Belgradu donoszącą, że król Milan wysłał wuja swego jenerała Cartagiu do Petersburga z ważną misyą, która ma na celu zbliżenie dworu serbskiego do Rosyi, uważają w kompetentnych sferach serbskich za bezzasadną. Równie bezpodstawne są zostające z tem doniesieniem kombinacye o zmianie polityki serbskiej.

Wiedeń 5 lutego. (*F*) Watykański korespondent *Polit. Corr.* donosi, że na konsystorzu, który odbędzie się w marcu, nie zamianuje papież prawdopodobnie nowych kardynałów.

Berno 5-go lutego. Morawska krajowa rada szkolna postanowiła postarać się o zamienienie filii gimnazyum czeskiego, umieszczonej przy czeskiem seminaryum nauczycielskiem na Starem Bernie, w samoistne gimnazyum.

Berlin 5-go lutego. Na fundusz, który ma być pozostawiony do dyspozycyi ks. Bismarka, podpisali Bleichroeder i Hansemann po 15.000 marek, a Mendelsohn 100.000 marek.

Londyn 5 lutego. Nie ulega już, jak się zdaje, wątpliwości, że operacye wojenne rozpoczęte zostaną równocześnie z Massauah i Suakimu, aby oczyścić drogi karawanowe, wiodące do Chartumu i Berberu. Król Abissyński weźmie udział z Senaar z wojskami swemi w operacyach.

Konstantynopol 5 lutego. W okólniku Porty, wystosowanym do mocarstw w sprawie zajęcia portów morza Czerwonego przez Włochy, protestuje Porta przeciw wszelkiej okupacyi. Porta zażądała, aby Włochy wycofały wojska i na przyszłość nie naruszały zwierzchniczych praw sułtana.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 5 lutego. Z Izby deputowanych. W dyskusyi szczegółowej nad § I-ym przedłożenia kongrualnego, traktującym o uzupełnieniu kongruy z funduszów państwa, dla samodzielnych katolickich duszpasterzy i systemizowanych duchownych pomocniczych, uzasadnia Vojnowicz swój wniosek, aby rząd przedłożył podobną ustawę, dla grecko- wschodniego duchowieństwa w Dalmacyi.

Mitrofanowicz popiera wniosek poprzedniego mowcy rozszerzając żądanie tego wniosku na całe grecko-wschodnie duchowieństwo w Austryi.

Budapeszt 5 lutego. Ogólne dochody węgierskich kas państwowych wynoszą za ostatni kwartał 1884 r. 87,186.362 zł., i przedstawiają się w porównaniu z tym samym czasokresem zeszłego roku korzystniej o 6,400.501 zł. Ogólne rozchody zaś wynoszą 76,503.299 zł., i w porównaniu z rokiem zeszłym przedstawiają się niekorzystniej o 3,970.879 zł.

Podług *Pesti Naplo*, zamierza rząd, zaraz po załatwieniu reformy Izby magnatów, wnieść do sejmu przedłożenie w sprawie pięcioletniego czasu trwania mandatów poselskich.

Berlin 5 lutego. Parlament załatwił budżet w drugiem czytaniu, i przekazał kredyt dodatkowy na Kamerun komisyi budżetowej.

Rzym 5 lutego. Biuro Reutera donosi: W sferach dyplomatycznych panuje przekonanie, — że Włochy, wskutek oporu ze strony rządu egipskiego w sprawie odstąpienia Włochom Massauh, wezmą udział w akcyi angielskiej, zmierzającej do przywrócenia regularnej administracyi w Sudanie.

Rzym 5 lutego. Ajencya Stefaniego zaprzecza rozszerzonym w Londynie pogłoskom, że w Tripolis panuje wielkie wzburzenie, że aresztowano różnych szeików i urzędników, i że Włosi zakupują tam większe terytorya.

Londyn 5 lutego. Depesza Wolseleya donosi, że Mahdi zdobył Chartum wskutek zdrady i że Gordon prawdopodobnie jest w niewoli.

Londyn 5go lutego. Policya uzyskała pewne wskazówki, że Cuningham wziął udział w zamachu dynamitowym na kolej podziemną dnia 2 stycznia. Konduktor odnośnego pociągu kolejowego rozpoznał Cuninghama, jako jednego z trzech podejrzanych.

Kursa. — Wiedeń 5-go lutego 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 83 45 — 5%. — Renta papier. nieopodat. 98·95. — Renta srebr. 83 95. — Renta złota 106·70.— 6% Renta złota węgierska — ·—. — 4% Renta złota węgierska 98 55 — Losy z r. 1860 138·10. — Akcye Banku Austr. Węg. 866·— — Akcye kredyt. 303 60. — Londyn 123 60. — Napoleony 9·77. — Lombardy 144·75. Losy roku 1864 174 25. — Akcye Kolei Karola Ludwika 271·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 215·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 176 50. — Obligacye indemn. galicyjs. 101·25.— Losy prem. węgiersk. 118·70. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 153 —. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 177 25. — 6% Listy zast. hipot. 101 10 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 185·75. — Marki 60·35. — Ruble 129·75. — Dukaty 5 80— Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank — ·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 5-go lutego. — Banknoty austryackie 165·75 — Krótki Wiedeń 165·60. — Krótka Warszawa — ·—. — Banknoty rosyj. 215·85. — 5% Listy zast. Polskie 67·15. — 4% Listy Likwida Polskie 59 50 — Akcye Kolei Karola Ludwika 112·90·— Akcye austr. kredytowe 520·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobowy	pospieszny	mięszany
Kraków odjazd	10·46 ra.	9·13 wiecz.	10·49 wie.
Lwów przyjazd	9·7 wie.	5·16 rano	11·13 rano

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:

Kraków odjazd 6·13 rano { Tarnów przyja. 9·7 rano; Rzeszów „ 12·10 pop.

Do Wieliczki { Kraków odjazd: 11·5 przed poł.; Wieliczka przy.: 11·49 przed poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa	osobowy	mięszany	pospieszny
Lwów odjazd	3·45 ra.	4·43 wie.	10·26 w noc.
Kraków przy.	2·33 pop	5·10 rano	6·48 rano

Ze Lwowa lokalny:

Lwów odjazd 6·15 rano. Kraków przyjazd 7·53 wieczór.

Z Wieliczki { Wieliczka odjazd 6·15 wieczór; Kraków przyjazd 6·58 „

Z Wiednia	osobowy	pospieszny	mięszany
Wiedeń odjazd	8 rano	11 rano	2·25 popł.
Kraków przyjazd	9·42 wie.	8·30 wiecz.	7·22 rano

Z Wiednia	osobowy	mięszany
Wiedeń odjazd	8·30 wie.	9·40 wie.
Kraków przyjazd	9·45 ran.	5·27 popł.

Z Prus: o godzinie 3·15 popoł. mięszany; o godz. 8·30 wiecz. pospieszny i o godz. 9·42 wiecz. osobowy.

Z Warszawy: o godz. 9·45 rano osobowy i o godz. 5·27 popoł. mięszany.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 5 Lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129 75	130 60
Marki niemieckie	60 —	60 50
Dukat ważny	5 76	5 84
20-to frankówka ważna	9 74	9 81
Imperyał ważny	10 02	10 10
Rubel srebrny obrączkowy	1 63	1 70
Obligi. Za 100 zł. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 20	83 80
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 —	102 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	101 50	— —
4½% „ „	90 70	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 75	97 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 25	88 25
Listy zastawne i dłużne. Za 100 zł. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 90	91 75
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 25	99 25
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	87 25	88 25
5% „ „ „ „ „	99 65	100 25
6% „ „ „ Banku Hipot. „	100 90	101 70
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 50	99 25
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 50	97 50
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ włość. we Lwowie	55 —	58 —
5% „ „ „ „ „	55 —	58 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	97 50	98 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 zł.	268 50	270 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 zł.	214 —	216 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 zł.	283 —	288 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 zł.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 —	18 —
„ „ Stanisławowa	24 —	25 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 15	15 —
„ „ węgier. „ „	8 50	9 25
Wiedeń 4 Lutego. *Obligi długu państwa.*		
4⅖% Renta papierowa	83 45	83 60
4⅖% „ srebrna	83 95	84 10
4% „ złota	106 85	107 —
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	126 75	127 50
4% „ „ 1860 „ 500 zł.	138 25	139 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 --	141 —
„ „ 1864 „ 100 „	174 25	174 75
„ „ 1864 „ 50 „	172 50	173 50
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	101 —	101 65
Galicyjskie „ „	101 10	101 80
Morawskie „ „	105 —	106 25
Niższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 50
Siedmiogrodzkie . . 7% „	101 50	102 —
Węgierskie „ „	102 —	103 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	101 50	102 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	147 —	147 25
6% Renta węgierska złota	98 30	98 45
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	107 50	108 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 zł.	104 75	105 25
Boden-Credit austryacki . . 80 „	230 —	231 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	302 60	302 90
„ Bank węgierski . 200 „	312 —	312 50
Depositen-Bank . . . . 200 „	204 50	205 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	630 —	635 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	863 —	871 —
Unionbank . . . . 100 „	78 50	79 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	147 —	147 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	105 50	106 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 zł. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	186 25	186 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 zł. 5%	532 —	534 —
Elżbiety . . . . . 210 „ „	236 50	237 —
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	209 —	209 50
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	200 25	200 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2514	2518
Franciszka Józefa . . 200 „ „	210 —	210 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	270 50	271 —
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	152 75	153 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	214 50	215 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	176 25	176 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	185 75	186 25
Rudolfa . . . . . 200 „ „	185 50	186 —
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	185 50	186 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	307 75	308 --
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	144 75	145 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	250 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	181 —	181 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	176 50	176 75
„ Westb. . . . . 200 „ „	180 25	180 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	122 50	123 —
4½% „ „ „ papier 50 lat	98 10	98 40
3% prem. Bod. Cred. allg.	97 —	97 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	100 —	101 —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 50	92 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 75	100 25
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 75	100 25
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	87 50	— —
4½% „ Banku krajow. . . 51 lat	91 25	91 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 —	101 25
5% „ „ „ prem.	98 —	98 75
5% „ „ „ . 40 lat	97 50	98 —

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	103 —	103 20
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 50	104 —
4% „ Bank Hip. prem.	100 —	100 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 zł. 5%	99 80	100 10
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 25	100 75
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	99 75	100 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	119 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	111 75	112 25
„ za 200 Mrk. nie op.	118 80	119 20
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 60	106 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	108 —
„ poż. 1876 r. . . 100 zł. 5%	106 25	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	91 —	91 20
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 30	100 60
„ Jarosław 300 „ „	99 50	100 —
Koszycko-Oderb. . . 200 „ 5%	100 50	100 90
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	103 80	104 10
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 25	103 75
„ „ Em. 1874 200 m. „	126 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 zł. „	116 70	117 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	87 70	87 90
Siedmiogrodzkiej I . . 200 zł. „	99 60	100 --
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	193 50	194 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	151 —	— —
„ . . 200 zł. 5%	126 --	126 50
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	105 35	106 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 70	100 20
„ II Em. 200 „ „	99 70	100 —
„ Nordost . . . . 300 „ „	99 30	99 80
„ „ złotem . . 200 „ „	122 —	122 50
„ Westbahn . . . . 200 „ „	99 70	100 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 30	99 80
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . zł. 100	115 20	115 60
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	125 25	125 75
„ Węgierskie . . „ 100	119 —	119 50
3% „ Tureckie . . . fr. 400	22 70	23 —

	płacą	żądają
Kredytowe . . . . . . zł. 100	177 50	178 —
Clary . . . . zł. 42	43 —	43 50
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	114 —	115 —
Insbrucku. . . . . . . „ 20	18 —	19 —
Keglewicha . . . . . . „ 10½	19 —	— —
Krakowskie . . . . . . „ 20	17 25	17 —
Ofner (miasta Budy) . . . „ 40	44 75	— 75
Palfy . . . . „ 42	38 25	38 75
Rudolfa . . . . „ 10	19 —	20 —
Salma . . . . „ 42	54 25	54 75
Salzburgskie . . . . . . „ 20	22 —	22 50
St. Genois . . . . . . „ 42	48 50	49 50
Stanisławowskie . . . . . „ 20	24 75	— —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	130 —	131 50
4% „ . . . . „ 50	67 —	69 —
Waldsteina . . . . . . „ 20	29 75	30 50
Windischgrätza . . . . . „ 20	37 —	37 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 80	5 82
20 frankówki	9 77	9 78
Imperyały rosyjskie	10 04	10 06
Funty szterl. angielskie	12 31	12 36
Liry tureckie złote	11 06	11 08
Marki niemieckie za 100 marek	60 30	60 40
Rubel papierowy za 100	129 50	130 --
Lwów 4 Lutego.		
Akcye Banku hip. gal. 200 zł.	279 —	285 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 45	100 45
4% „ „ „ „ „	91 50	92 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 45	100 45
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 —	92 —
6% „ „ Banku hip. gal.	101 —	102 --
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	96 75	97 75
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 --	102 —
4½% „ pożyczki krajowej	90 60	91 60

Warszawa 4 Lutego.	płacą rub.|kop.	żądają rub.|kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	100 —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 50
kupon	— —	68

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 15 listopada 1884 r.

Odjazd z Podgórza

7·55 rano do Skawiny-Oświęcima,
9·24 przedpołudn. do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Zwardonia,
3·35 popołudniu do Skawiny-Oświęcima,
5·— popoł. do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Oświęcima

8·12 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Nowego Sącza, Zwardonia,
3·10 popołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

9·34 przedpołudn. do Grybowa, Nowego Sącza, Orłowa,
5·— popołud. do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Zwardonia,
2·34 w nocy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa, Zwardonia.

Przyjazd do Podgórza

10·10 przedpoł. z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·33 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
5·44 popołudniu ze Zwardonia, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
7·03 wieczór z Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Oświęcima

11·40 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza,
7·— wieczór ze Zwardonia, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza.

Przyjazd do Tarnowa

11·07 przedpołud. ze Zwardonia, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa,
8·56 wieczór z Orłowa, Nowego Sącza, Grybowa,
12·55 w nocy ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa. (371-9-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*